

Kayah, REBEKA

Ujrzałam cię po raz pierwszy w życiu
I serce me w ukryciu
Cicho szepnęło: to jest on!
Nie wiem dlaczego, wszak byłeś obcy,
Są w mieście inni chłopcy.
Ciebie pamiętam z tamtych stron.
Kupiłeś "Ergo" i w mym sklepiku,
Zawsze tak pełno krzyku
Wszystko ucichło, nawet ja!
Mówiąc "adieu" ty się śmiałeś do mnie,
Ach jak mi żal ogromnie,
Że cię nie znałam tego dnia...

O mój wymarzony,
O mój wytęskniony,
Nie wiesz przecież o tym Ty,
Że w małym miasteczku za Tobą ktoś
Wypłakał z oczu łzy...
Że biedna Rebeka
W zamyśleniu czeka
Aż przyjedziesz po nią sam,
I zabierzesz ją jako żonę swą,
Hen, do pałacu bram...
Ten gwałt, ten blask, ten cud,
Ja sobie wyobrażam, Boże Ty mój!
Na rynku cały tłum,
A na mnie błyszczący biały weselny strój!...
O mój wymarzony,
O mój wytęskniony,
Czy ktoś kocha cię jak ja?
Lecz ja jestem biedna i to mój sen,
Co całe życie trwa...

Pamiętam dzień, było popołudnie,
Szłam umyć się pod studnię...
Tyś samochodem przybył raz,
Przy Tobie siedziała ona,
Żona czy narzeczona,
Jakby przez mgłę widziałam was...
Coś zakręciło się w mojej głowie...
Mam takie słabe zdrowie...
W sercu ścisnęło coś na dnie
Padłam na bruk, tobie wprost pod nogi
Cucąc mnie, pełen trwogi,
"Co pani jest?" - spytałeś mnie

O mój wymarzony,
O mój wytęskniony,
Nie wiesz przecież o tym Ty
Że w małym miasteczku za Tobą ktoś
Wypłakał z oczu łzy...
Że biedna Rebeka
W zamyśleniu czeka
Aż przyjedziesz po nią sam,
I zabierzesz ją, jako żonę swą,
Hen, do pałacu bram...
Ten gwałt, ten blask, ten cud,
Ja sobie wyobrażam, Boże Ty mój!
Na rynku cały tłum,
A na mnie błyszczący biały weselny strój!...
O mój wymarzony,
O mój wytęskniony,
Czy ktoś kocha cię jak ja?
Lecz ja jestem biedna i to mój sen,

Co całe życie trwa...